GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 30. — W Sobotę dnia 15. Kwietnia 1826.

OBWIESZCZENIE.

W skutek zaszłych między Król. Pruskim a Król. Polskim Rządem układów względem summ odciągowych, pobranych obustronnie od kapitałów, przed zatwierdzeniem zawartey w roku 1824. konwencyi tyczącey się zniesienia opłat gabellae hereditatis i census emigrationis, wywiezionych, zobowiązały się też Rządy zwrócić interessentom wszystkie w czasie od dnia 28. Maja 1822. do dnia 23. Grudnia 1824. pobrane summy.

Jak rząd tuteyszy względem zwrotu pobranych w tym czasie summ odciągowych wydał rozporządzenia, tak i rząd Król. Polski to samo uczynił względem summ odciągowych, które od Pruskich kapitałów w królestwie Polskiém zostały opłacone.

Podaiąc to do wiadomości powszechnéy, poruczam interessowanym instytutom i obywatelom, udanie się z wnioskami o zwrot pobranych summ do Król. Polskich Władz, i oświadczam: iż w przypadku iakowych trudności w téy mierze, za doniesieniem mi o nich, gotów iestem uczynić urzędowne kroki celem ich uprzątnienia.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1826.

Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Baumann.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga dnia 28. Marca.

W zeszłą sobotę, dnia 25. m. b. iako w dniu wyznaczonym na pogrzeb zmarłego Cesarza Alexandra, cała familia cesarska udała się o godzinie 11tey rano do kościoła N. Panny Kazańskiey, gdzie zebrane iuż były wszystkie osoby składaiące oddziały ostatniego orszaku pogrzebowego. Po odmówieniu modlitw przez Metropolitę, Generałowie-Adjutanci i Adjutanci zmarłego Cesarza zdięli trumnę z katafalku i orszak wyruszył w tym samym porządku, iak dnia 6. m. b. przy wprowadzaniu ciała do Petersburga. Udał się naprzód wzdłuż Prospektu Newskiego, potém obróciwszy się na lewo przeszedł koło dawnego pałacu Michaiłowskiego przez plac marsowy, a nareszcie przez nowy most prowadzący do twierdzy, do kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła, gdzie się chowaią Monarchowie. Woyska stały uszykowane z dwóch stron ulic, tłumy ludu cisnęły się w ulicach, na gankach, w oknach po większéy części czarno przybranych, i nawet na dachach. Rzadki porządek ciągle towarzyszył obrzędowi. Postępowały mary żałobne z naywiększą okazałością i otoczone całą religiyną wspaniałością. Cesarz Jmć szedł pieszo za trumną w towarzystwie J. C. M. W. X. Michała, JJ. KK. MM. Xięcia Wilhelma Pruskiego, Xięcia Oranii, Xięcia Wirtember. Alexandra i tegoż synów, Feldmarszałka Xięcia Wellingtona, Generała Hr. Tołstoy i Generała Porucz. Emmanuel i t. d. NN. Cesarzowe Alexandra i Cesarzowa Matka były w poiazdach z J. C. M. W. Xięciem Następcą tronu, i J. K. M. Xiężniczką Wirtembergską Maryą. Po przybyciu do kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła ciało zdięte zostało przez pomienionych wyżéy Generałów-Adjutantów i Adjutantów, pomiędzy którymi znaydował się Poseł nasz przy dworze Londyńskim, Hrabia Lieven, ieden z naydawnieyszych Generałów od boku Cesarza Alexandra. Członkowie ciała dyplomatycznego i inni znakomici cudzoziemcy byli iuż zgromadzeni w kościele przy nadeyściu tam orszaku. Cały kościoł wewnątrz czarno wybity, wystawiał obraz ieszcze posępnieyszy i uroczystszy, niż kościoł kazański. Natychmiast zaczęły się modlitwy za umarłych. Gdy weyście do kościoła dozwolone było tylko dwom pierwszym klassom, W. Dygnitarzom, urzędnikom dworu i tym, którzy nieśli insygnia i ordery, liczba obecnych była nader ograniczona, z których znacznieysza część miała szczęście zbliżania się do osoby zmarłego Cesarza i była obsypana iego dobrodzieystwami. W kościele kazańskim uwielbienie publiczne dotyczyło się Wielkiego Monarchy, Pana dwudziestu ludów połączonych dla ich szczęścia pod iedno berło, a boleść wszystkich iakkolwiek głęboka, miarkowana była w uniesieniach przez uszanowanie, iakie nakazuie majestat monarchiczny wtedy nawet, kiedy iest milczący. W kościele SS. Piotra i Pawła widziano raczéy obraz ziednoczonéy familii, opłakuiącéy dowolnie swoiego uwielbianego naczelnika. Ze wszystkich obecnych osób, tak kraiowców iak cudzoziemców, niebyło nikogo, któregoby nierozdzierał ten widok. — Nadeszła chwila wiecznego rozstania. Generałowie-Adjutanci i Adjutanci zmarłego Cesarza dopełnili ostatniéy powinności. Naówczas z drzeniem serca usłyszeli mieszkańcy trzykrotną salwę artylleryi i wystrzały z ręczney broni przez całe woysko. Ziemia przyięła w łono swoie Tego, którego za chlubę poczytała sobie nosić, iako nayszlachetnieyszego z swoich dzieci. — Po pochowaniu ciała N. Cesarza Alexandra, berło i kula Cesarska, niemniéy szpada zmarłego Cesarza, przeniesione zostały uroczyście do pałacu zimowego. Z rozkazu N. Cesarza Mikołaia, Hrabia Liewen miał zaszczyt złożyć szpadę zmarłego Cesarza N. Cesarzowey Matce.

Dnia 30. Marca.

Dnia 27. miał posłuchanie u NN. Cesarza i Cesarzowey Wirtembergski Generał Baron Varnbühler.

Dnia 29. Podhrabia Strangford złożył N. Cesarzowi swe listy wierzytelne. Tegoż samego dnia miał Szwedzki Generał-Major Hr. Brahe, posłuchanie u NN. Cesarza i Cesarzowey. to samo Hessen-Homburgski Marszałek dworu Baron Valdner Freundstein i inni.

W niedzielę dnia 26. m. b. odprawiło się w tuteyszych kościołach tolerowanych wyznań protestantskich żałobne nabożeństwo na cześć pamiątki spoczywaiącego w Bogu Cesarza Alexandra I.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 10. Kwietnia.

Obchód żałobny po wiekopomnéy pamięci Alexandrze I., Wskrzesicielu oyczyzny naszéy, odbytym został w przeszły piątek, podług przepisów programmatu, z wspaniałością, nie widzianą dotąd w Warszawie, przy obrzędach tego rodzaju. Wszystkie ulice, przez które orszak przechodził, (z zamku do kościoła katedralnego) obsadzone były woyskiem; okna i balkony domów, osłonione kirem i ponsem, zapełnione damami w grubéy żałobie; trotoary ulic, dachy i wystawy domów pokryte ludem. Wszędzie, gdzie się tylko oko zwróciło, posępny widok przypominał stratę, którąśmy ponieśli, i pomnażał, w téy uroczystéy chwili ostatniego hołdu, tkliwą żałość i bolesne uczucia wdzięcznych Dobroczyńcy swemu Polaków. O godzinie 9téy ruszył orszak żałobny z zamku, podzielony stósownie do programmatu na 10 oddziałów. Każdy prowadzony był przez pomocników Mistrza obrzędów, wybranych z pomiędzy urzędników biur rządowych. Do rozdawania iałmużny Królewskiéy po kościołach, przeznaczeni byli z Szambelanów, JWW. Tymowski i Hr. Dzierzbicki, których poprzedzali 4 zastępcy dworzan, wybrani z pomiędzy urzędników biura Rady Stanu. Skrzynia iałmużnicza spoczywała na noszach aksamitem czarnym obitych. Ordery wiekopomnéy pamięci zmarłego Cesarza niesione były przez Generałów i sztabowych Oficerów polskich. JW. Senator Kasztelan Małachowski niósł mundur Cesarza Alexandra darowany Senatowi, a JW. Generał Dywizyi Rożniecki niósł takiż mundur darowany woysku polskiemu. Przed marami Królewskiemi niesione były insygnia przez następuiące osoby: Miecz, przez JW. Senatora Kasztelana Nakwaskiego, w assystencyi Referendarzy Stanu Nadzwyczaynych Wołowskiego i Dunina. Kula ziemska, przez JW. Sen. Kasztelana Gliszczyńskiego, w assystencyi Referendarzy Stanu Nadzwyczaynych Domżalskiego i Bórakowskiego. Berło, przez JW. Senatora Woiewodę Czarneckiego, w assystencyi Referendarzy Stanu Nadzwyczaynych Chlędowskiego i Deszerta. Korona, przez JW. Senatora Woiewodę Stan. Grabowskiego, Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w assystencyi Referendarzy Stanu Nadzwyczaynych Hankego i Andrzeia Hr. Zamoyskiego. Na marach Królewskich, okrytych całunem z czarnego aksamitu z śrebrnemi frandzlami, ozdobionym herbami królestwa, spoczywała trumna ponsowa aksamitna, na któréy stało popiersie w Bogu spoczywaiącego monarchy; trumnę i popiersie płaszcz królewski okrywał. Nad marami unosił się bogaty aksamitny baldachim, złotemi frandzlami i galonami obszyty, który po rogach strusie pióra zdobiły. Mieli zaszczyt niesienia mar Królewskich: Z członków Senatu: JO. Xiążę Woiewoda Max. Jabłonowski, tudzież JW. Senator i Kasztelan Bronikowski. Z grona woyskowych: JJWW. Generałowie Dywizyi Izydor Hr. Krasiński i Stanisław Hr. Potocki. Z Izby poselskiéy: JW. Tokarski, Poseł powiatu pyzdrskiego, i JW. Szepietowski, Poseł tykociński. Z Rady Stanu: JJWW. Radzcy Stanu Wyczechowski i Zieliński. Dwór cały otaczał mary Królewskie. Obok nich iechał konno J. C. M. Cesarzewicz Wielki Xiążę Konstanty, Naczelny Wódz woyska polskiego, i następnie znaydował się w kościele na całym obrzędzie. U drzwi kościoła katedralnego przyiął mary Królewskie Prymas Królestwa JW. JX. Skarszewski, Arcybiskup warszawski, na czele Biskupów, Suffraganów, Infułatów i wyższego duchowieństwa, które na ten obchód żałobny i z innych przybyło dyecezyy. Przy wprowadzeniu mar, *Miserere* Pergolesego, przez 250 artystów exekwowane, rozlegało się w kościele. Okazałość widoku téy świątyni pańskiéy nad wszelkie była opisanie; światło dzienne zastąpiły tysiące świec iarzących; ściany, słupy, boczne ołtarze, wszystko zasłonił kir żałobny, od którego gdzieniegdzie tylko śrebrne pasy i frandzle odbiiały; wszystkie ozdoby architektoniczne zniknęły, i iedynie na 8 słupach herby województw, i cyfra w Bogu spoczywaiącego monarchy, a na 4 środkowych, chorągwie

przez posłów na krzyż zawieszone, przerywały posępną iednostayność. — Lecz wśrodku świątyni iaśniał z przepychem wzniesiony ośmioboczny katafalk, na którym złożona została trumna Królewska uwieńczona znakami naywyższéy władzy; obok niéy stanęli na straży oficerowie różnych korpusów gwardyi. Nad katafalkiem wznosiła się na ośmiu kolumnach wspaniała i bogata kopuła w kształcie świątyni starożytnéy, na którą światło rzucały kandelabry, paiąki i kagańce zielonym płomieniem goreiące. Mszą ś. celebrował JW. X. Arcybiskup Skarszewski, w czasie którey, pod dyrekcyą Pana Soliwy, wykonane było wspaniałe Requiem żałobne Kozłowskiego, skomponowane niegdyś na pogrzeb ś p. Króla Stanisława Augusta. Wskazane programmatem słowa ś. p. Cesarza, którémi prosi poddanych, aby się za duszę Jego modlili, odczytał JW. Koźmian, Biskup Kaliski, udawszy się w tym celu przed katafalk, w assystencyi duchowieństwa. Po ewangielii JW. X. Woronicz, Biskup krakowski, miał kazanie.

Dnia onegdayszego, w drugim dniu żałobnego obchodu, celebrował mszą ś. JW. X. Burzyński, Biskup sandomierski.

Jego Królewiczowska Mość Xiążę Oranii w powrocie swoim z Petersburga, przybył do Warszawy.

Wyidzie z druku szczegółowy opis całego obchodu żałobnego, z rycinami.

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 5. Kwietnia.

Dwór nasz przywdział dziś żałobę za Króla Portugalskiego na 7 tygodni.

N. Królowa Bawarska wdowa wyiechała wczoray z Xiężniczkami córkami z powrotem do Monachium.

F r a n c y a.

Z Paryża dnia 4. Kwietnia.

Izba Parów zaięta była na posiedzeniach dnia 30. i 31. z. m. wyłącznie dalszemi rozprawami nad proiektem prawa pierworodztwa. Dnia 30. zdał naprzód Hrabia Courtarvel sprawę z 10ciu nowych petycyy przeciw temu prawu, a potém występowali mówcy koleyno, Podhrabia Lainé, Baron de Barante i Baron de Montalembert, z których pierwszy mówił o prawie, drugi przeciw niemu, a trzeci za prawem. Na posiedzeniu dnia 31. występowało znowu trzech mowców, Hrabia Tacher, który mówił o proiekcie, Hrabia Simeon, który był przeciw proiektowi, i Minister spraw wewnętrznych, który bronił proiektu. Pan Simeon zwracaiąc w ciągu mowy myśl do rozdrobniania własności ziemskiéy, uważał, iż miłość oyczyzny niemierzy się prętem mierniczym i na morgi, że obieraiący tak ią nosi w swoiém sercu, iak obieralny, i że mniéy zamożna klassa ani pierwszemu, ani drugiemu w tym względzie na włos nieustępuie. Prawo pierworodztwa było w swoiém mieyscu wtenczas, kiedy posiadanie dóbr lennych zobowięzywało do służby i kiedy lennodawcy swoim wazalom do boiu przodkowali. Dzisiay zupełnie się rzeczy zmieniły; dzisiay cały naród płaci podatki, i cały naród tworzy siłę zbroyną. Niepotrzeba dziś żadnego prawnego prelegatu, aby stara i nowa szlachta cisnęła się o zakład naokoło tronu, ku wspieraniu i uświetnianiu onegoż. Rząd spoczywa na zbyt silnych podstawach, iżby upadek iednéy lub drugiéy familii potrafił go zachwiać. Publiczny dobry byt i maiątek wzrastał ciągle od zaprowadzenia równego podziału maiątków, a od lat 10. nie było śladu, iżby przywiązanie Francuzów do Monarchii na tém cierpiało. W końcu oświadczył mówca: Dla czegóż powstawać przeciw obyczaiom, które same z siebie nie są nagannemi? Francya obeyść się może bardzo dobrze bez prawa pierworodztwa, iak większa liczba iéy prowincyy oddawna się bez niego obeszła. Jeżeli interess familii wymaga większego uposażenia którego dziecka, iuż księga praw cywilnych obmyśliła na to środki. — Baron Pasquier starał się w swéy mowie, (o któréy wspomnieliśmy w przeszłéy gazecie) dowieśdź, iż takowy proiekt powinien był wprzód być posłanym do opinii władz sądowych, i że z tego powodu należy zawiesić ieszcze obrady względem tak trudnéy materyi. Między wszystkiemi mowami, ta iego mowa naymocnieysze bez porównania sprawiła wrażenie; natomiast odpowiedź Kanclerza na nię, nikomu ieszcze tak dalece nietrafiła do przekonania. — Na posiedzeniu dnia 1. m. b. toczyły się dalsze rozprawy w téy materyi. Z pięciu mów-

ców, dwóch mówiło o proiekcie, ieden przeciw, a dwóch za proiektem.

Izba Deputowanych zatrudniała się na posiedzeniu dnia 31. z m. wyłącznie słuchaniem raportu względem różnych petycyy, które tylko samych Francuzów zaymować mogą.

Gwiazda, która przed niewielu ieszcze miesiącami, powtarzane często twierdzenie o istnieniu we Francyi ukrytych Jezuitów, nazywała wierutnémi marzeniami i zmyśleniem ludzi źle myślących, teraz, kiedy rzeczywiste założenie kollegiów jezuickich w różnych okolicach Francyi, żadnéy niepodpada wątpliwości, a nawet iuż z ambon z tryumfem o nich głoszono, usiłuie w iednym z swoich ostatnich numerów dowieśdź: naprzód, że, ieżeli Jezuici nie są uznani za korporacyą, wolno im iako prywatnym osobom bawić we Francyi; powtóre, że edykta względem zniesienia tego zakonu, nie maią dziś mocy zobowięzuiącéy. Na poparcie tego dotąd niesłychanego i z obecném Francuzkiém prawodawstwem w wyraźnéy sprzeczności będącego twierdzenia, odwołuie się pomieniony dziennik do bulli Papiezkiéy, przywracaiącéy Jezuitów, mówiąc między innemi: Bulla Papieża, Monarchy chrześciańśtwa, uznała ich (Jezuitów), upoważniła ich, a głowa kościoła iest bez wątpienia tego zdania, że ich zasady niesprzeciwiaią się prawdziwemu duchowi kościoła; przywrócenie ich przez naczelnika chrześciaństwa po ich zniesieniu, iest czémsiś więcéy, iak upoważnieniem; iest to obrona i usprawiedliwienie całéy przeszłości (wszystkich dawnieyszych zamachów Jezuitów przeciw władzy rządowéy? pyta się gazeta Berlińska), iest to protestacya przeciw zapadłemu aktowi (to iest — mówi taż gazeta — przeciw wypędzeniu Jezuitów, dawno przed rewolucyą przez Króla Francuzkiego prawnie nakazanemu), iest to nareszcie rękoymia przyszłości. Kiedy instytut ten został iuż raz uznanym przez Papieża i Biskupów, czémżeby istnienie mężów, wyznaiących te maxymy, mogło zniespokoić nawet nayboiaźliwsze sumienia, lub narazić spokoyność państwa?

Mówią, iż wkrótce zgromadzą się Izby Król. Sądu Paryskiego celem naradzenia się o to: czy iest przyczyna sądowego dochodzenia przeciw wprowadzanym nieprawnie religiynym towarzystwom i kongregacyom.

Gwiazda powtarza, iż wszyscy Biskupi Francuzcy złożyli swą deklaracyą przeciw ultramontanizmowi względem Króla, a przecież Radzca przy Król. Sądzie Pan Cottu w pisemku swoiém „o pierworodzinach" powiada: „iż naywiększa część duchowieństwa ułożyła obszerny plan poddania władzy świeckiéy pod duchowną." Pyta się także *Gwiazda*: „Jak może *Konstytucyonista* powiedzieć, iż nie wie nic o listach Biskupów do Króla, kiedy sam wspominał o liście Biskupa dyecezyi Puy, w którym tenże oświadczył, iż z Bossuetem uznaie, że władza świecka ani wprost ani ubocznie od władzy duchownéy niezależy?" Ale iedna iaskołka nieczyni lata, a *Konstytucyonista* przytoczył ten list tylko dla zawartego w nim piorunuiącego oświadczenia Biskupa przeciw wolności druku.

Z Tournay donoszą: Jak wiadomo, wielkie kollegium jezuickie w St. Acheul ma instytut podrzędny w Torcoing, na granicy Niderlandskiéy. Niektórzy z oyców Jezuitów trudnią się teraz układaniem pisemek, przeznaczonych dla ludu. W tych dniach wyszło pierwsze z tych dziełek, pod tytułem: *Słowo o teatrach.* Autor potępia w niém bez miłosierdzia nietylko aktorów i aktorki wraz z podpowiadaczami (suflery), ale w zapale swoim nieprzepuszcza nawet tym, co lampy zapalaią i gaszą.

Minister spraw zagranicznych, Baron Damas, przeznaczony podobno iest następcą Xiążęcia Montmorency w ochmistrzostwie J. Królewicz. M. Xiążęcia Bordeaux. Następcą Pana Damas w ministrostwie spraw zagranicznych, wymieniaią Margrabię Moustiers, teraźnieyszego Posła w Madrycie.

Autor „nowych listów prowincyalnych" Pan Derbigny (nie Pan Bignon), tudzież drukarz, zostali przez sąd policyi poprawczéy uznani za niewinnych, ze skargi *ab officio* o targnienie się na królewską dostoyność i konstytucyiną powagę Króla, o znieważenie religii państwa i podburzanie do pogardzania i nienawidzenia rządu królewskiego. Pan Derbigny skazany iednak został na poniesienie kosztów.

Uważaią w tém wielką czynność Ministra spraw duchownych, iż niewyidzie ani ieden

numer Dziennika Praw, któryby niezawierał potwierdzenia nowych klasztorów.

Król. Hiszpański Sekretarz poselstwa przy tuteyszym dworze, Kawaler Cordova, o którym gazety donosiły, iż ma towarzyszyć Xiążęciu S. Carlos iako Posłowi na koronacyą Cesarza Mikołaia, wyiechał w tych dniach do Madrytu za rozkazem swoiego rządu.

Goniec Francuzki udziela śpiewu „Zdrowaś Marya", którén Jezuici, podług swoiego złego zwyczaiu, pod melodyą iednéy aryi z *Freyszyca* podłożyli.

Gwiazda zawiera następuiący list Margrabiny Aumont do Redaktora: „Niektóre gazety sądziły, iż im wolno poczytać mnie za ową osobę, co bosemi nogami zwiedziła kościoł N. Panny i S. Genowefy. Był to czyn pobożny, który Bogu samemu tylko przystoi ocenić, któremu ludzie przyganiać mogą, lecz który dla mnie zupełnie iest obcym. Przywiązana szczerze do religii oyców moich, przyznaię się do niéy z całego serca i wszystkich sił moich, lecz niewierzę, iżby należało robić z siebie igrzysko dla dopełnienia iéy przykazań, lub żeby przesadzanie w wykonywaniu oneyże koniecznie potrzebném było do udowodnienia prawd iéy świętych. Proszę więc, abyś WPan umieścił protestacyą moią przeciw domniemaniu, które mnie niepowinno było spotkać."

Jedna z gazet tuteyszych zawiera list pewnéy rybiarki, która nim rozgłoszoną przez tęż gazetę wiadomość, iż iedna z dam ich grona, dogadzaiąc życzeniu kongregacyi, odprawi boso pobożną pielgrzymkę przez ulice Paryskie, za bezzasadną oświadcza, dodaiąc: iż wszystkie damy poczytałyby sobie za uymę swéy sławie, dawszy się użyć za narzędzie Jezuitów.

Mówią, iż w tych dniach wydarzyły się dwa poiedynki w Paryżu; ieden między Xiążęciem Dal.... a Margrab. La...., drugi między Panem C. T. a Generałem S. członkiem Izby Deputowanych. Przyiemno nam donieść, iż żaden z tych czterech zapaśników iednéy kropli krwi niestracił.

Arystarch powiada: „Niektórzy pisarze dzienni (ultramontaniści) niewahaią się objawiać téy zasady: iż prawość Króla kacerskiego więcéy iest niż wątpliwą; lecz prawość rządzącego bułatem Turczyna żadnéy podług sądu tych ludzi nie podpada wątpliwości."

Lordowie admiralicyi w Anglii uchwalili postawienie na etacie woiennym wszystkich żołnierzy morskich znayduiących się na woiennych okrętach, bez pomnożenia iednak ich liczby. (Dziennik Hampshire - Telegraph.)

Gazeta Francyi sądziła, iż od odpowiedzi na delikatne zapytania Pana Hyde Neufville względem iéy zawisłości lub niezawisłości tym sposobem się wykręci, że iéy spółpracownik Benaben przyznał się publicznie, być autorem wymierzonych przeciw wymienionemu Exposłowi piórowych pocisków. Tymczasem to wyiaśnienie nic niewyiaśniaiące przyiął Pan Hyde zagrożoną przez siebie poprzednio milczącą pogardą.

Następuiący wypis może dać wyobrażenie o liczbie cudzoziemców zwiedzaiących Genewę lub przeieżdżaiących przez to miasto. Przez iedenaście miesięcy roku 1825. podpisano w Genewie 13,901 paszportów; między właścicielami ich było 5,359 Szwaycarów, 3,004 Sabaudczyków lub Piemontczyków, 3,058 Francuzów, 1,850 Niemców, 1,539 Anglików, 553 Włochów, 116 Rossyan, 99 Amerykanów, 45 Duńczyków i Szwedów.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu dnia 23. Marca.

Na rozkaz Króla zamknięto wszystkie teatra i zakazano wszelkie inne zabawy. Niepotrwa to zapewne długo, gdyżby na tém szkodowały szpitale i instytuta dobroczynne, na które część dochodu z nich spływa.

Minister finansów wydał rozkaz do wszystkich Intendentów na Prowincyach, ażeby pod żadnym warunkiem naymnieyszéy części przeznaczonych na fundusz umorzenia dochodów na inne cele nieobracali.

B r a z y l i a.

Manifest Dworu Rio-de-Janeirskiego, wypowiadaiący woynę Zjednoczonym prowincyom nad rzeką la Plata:

„Cesarz Brazyliyski, uczyniwszy wszelkie ofiary dla utrzymania pokoiu, widzi się być zmuszonym iąć za broń, dla obrony praw swoich, przez Rząd Buenos-Ayreski naru-

szonych; a ponieważ dłuższe iego milczenie przy wyrządzoney Mu obrazie, mogłoby być szkodliwém dla Jego polityki, zgodnéy zupełnie z zasadami sprawiedliwości, zatém osądził, iż godność i stopień, iakie pomiędzy Mocarstwami zaymuie, wkładaią na Niego obowiązek, wystawić onym rzetelny obraz Swoiego dawnieyszego i teraźnieyszego postępowania przeciwko Buenos-Ayres, aby żadna niepozostawała wątpliwość dla Jego poddanych, narodów obudwóch części świata i potomności, względem prawości postanowienia, które Mu nakazuie bronić całości państw Jego. — Od chwili wybuchnienia rewolucyi w prowincyach la Plata, a mianowicie w Buenos-Ayres, Dwór w Rio-de-Janeiro zachowywał nayściśleyszą neutralność, pomimo istotnéy obawy, którą niebezpieczeństwo zarazy rewolucyinemi zasadami wzbudzać musiało. Powstańcy zaś ze swoiéy strony, niemaiąc od nas pobudki, iak gdyby chcieli nam czynić zarzuty z spokoynego zachowywania się, niepokoili granice prowincyi Rio-Grande de San Pedro, starali się Indyanów do swoiéy sprawy użyć, formowali woysko, dla uderzenia na tę prowincyą, rozszerzali buntownicze odezwy, chcąc mieszkańców w Sette-Missiones zbuntować. — Król Jegomość iuż podówczas przekonywał się, iż, aby państwa Swoie zasłonić przeciwko usiłowaniom rewolucyonistów, potrzeba Brazylii przeciwko owym prowincyom w silnéy i naturalnéy stanąć obronie; a że Król Jegomość miał razem do własności Bandy oryentalnéy, będącéy w posiadaniu Hiszpanów, prawo; zatém żądał po dworze Madryckim, aby położył koniec rewolucyi w téyże prowincyi; atoli dwór ten, miasto iak nayśpiesznićy utłumienia płomieni, które prowincyą trawiły, zostawił ią własnemu iéy losowi; a tak popadła w straszną anarchią. Podówczas Artigas opanował naywyższą władzę w Monte-Video. Kroki nieprzyiacielskie z większą, iak dotąd, zawziętością posuwano; oraz mieszkańcy Bandy oryentalnéy tak dalece byli uciśnieni, że wielu dla ocalenia musiało wyiść, a woyska Rzeczypospolitéy Buenos-Ayreskiéy, która późniéy postanowiła zaiąć te kraie po téy stronie rzeki la Plata, poniosły w roku 1815 pod Guabiju tak mocną klęskę, że Rząd Buenos-Ayreski widział się zmuszony szanować banderę Artigasa, i zatwierdzić iego przywłaszczenie, uznawszy go niepodległym naczelnikiem Bandy oryentalnéy. — Wśród tych okoliczności, niepozostawało nic więcéy Jego nayprawowiernieyszéy Król. Mości, iak tylko przeciwko temu zuchwałemu przywłaszczycielowi wysłać korpus woyska i onego za Uraguay odeprzyć, a lewy brzeg téy rzeki osadzić. W skutek tego przedsięwzięcia, którego wykonanie z wielkiemi ofiarami było osiągnione, nabyła Brazylia prawa do posiadania kraiu, którego Panem był Artigas, a którego niepodległość uznał Rząd Buenns-Ayreski. Wniyście woysk Brazyliyskich uczyniło porządek i przyniosło koniec uciskom; i Cysplatanie, widząc przywrócony pokóy i kraie swoie oswobodzone od zniszczenia panuiącéy tyranii i woyny domowéy, zupełną wdzięczność okazywali. — Spokoyność publiczna trwała lat pięć; wszystko dowodziło, że stronnictwa się uspokoiły, że granice Brazylii zabezpieczone, i mieszkańcy po téy stronie rzeki la Plata są kontenci, używaiąc wszystkich tych korzyści pod opieką Jego nayprawowiernieyszéy Król. Mości. Tymczasem Rząd Buenos-Ayreski nie przestawał używać środków wiarołomnych, mądrego i uporządkowanego Rządu niegodnych, aby w Bandzie oryentalnéy rozsiewać niezgodę i tworzyć przeciwko panowaniu dworu w Rio-de-Janeiro, który o tyranią i przywłaszczenie posądzano, fakcyą, staraiąc się u naymocnieyszych naczelników stronnictw, iakoteż u spokoynych mieszkańców wzbudzić mniemanie, że posiadanie Monte-Video powinno było ustać wraz z klęską Artigasa, i że dwór w Rio-de-Janeiro, zaraz wtenczas powinien był z tego kraiu wyciągnąć woyska swoie. — Lecz kiedy kray ten nieobeymował potrzebnych własności, aby samoistnieiące państwo tworzył, i kiedy kray macierzysty ze swéy strony niemógł, czyli nie chciał utrzymywać się i bronić téy prowincyi, komuż miał oddać takową dwór w Rio-de-Janeiro, bez zagrożenia niebezpieczeństwem Brazylii i wystawienia téy prowincyi na nowe sceny spustoszenia i krwi rozlewu, która iuż raz stała się tego widownią? Lecz gdyby opuszczenie téy prowincyi było sprawiedliwe i zamiarowi odpowiadaiące, iak-

żeby Rząd Buenos-Ayreski, który uznał oney niepodległość, mógł sobie do niey rościć prawo? I mogłoż Buenos-Ayres, wśród tych okoliczności, samo wewnętrznemi fakcyami rozdzierane, potrzebną stawić rękoymią Rządowi Brazyliyskiemu przeciwko ponowieniu złego, na iakie pierwey było wystawione, i dać onemu wynagrodzenie, do którego niezaprzeczone miał prawo, a które więcey czyniło, iak warte było osadzone territorium?

(*Dalszy ciąg następnie.*)

Państwo Ottomańskie.

Z nad granicy Tureckiey dnia 30. Marca.

Donoszą z Triestu pod dniem 27. Marca: Okręty, które opuściły Cefalonią w dniu 16. i 13. Marca, przywiozły wiadomość, że Ibrahim Basza po kilku chybionych natarciach na Missolongę, ponowił w dniu 4. Marca natarcie, i wziął wstępnym boiem twierdzę, w którey wszystko w pień wyciętém zostało. Tuteysi Grecy nie zawierzaią ieszcze zupełnie tey wiadomości.

Z tegoż miasta donoszą pod dniem 29. Marca: Niepotwierdziła się wiadomość o wzięciu Messolongi, ale zato zdobyli Egipcyanie ważną warownią Vassiladi z osadą z 160 ludzi złożoną. Przyiaciele Turków rozgłosili skrzętnie upadek Messolongi, które, niemożna przeczyć, w większém tylko znayduie się niebezpieczeństwie. Zresztą wszystkie listy prywatne z Korfu i Zante do dnia 17. Marca potwierdzaią dawnieysze krwawe wypadki w d. 28. Lutego i 1. Marca, gdzie Ibrahim Basza z wielką stratą odpartym został. (Powsz. G.)

Z Stambułu dnia 11. Marca.

Poseł Angielski, Pan Stratford-Canning, naradzał się iuż z Reis-Efendim, i zapewniaią powszechnie, iż podał notę za Grekami. — Podług ostatnich doniesień z obozu Ibrahima Baszy, trzymała się ieszcze twierdza Messolongi i odparła nowy szturm woyska oblęgaiącego. Gdy iednak po tey klęsce woysko Ibrahima wzmocnione zostało z okolicy Janiny 7000 świeżych Albańczyków, spodziewa się Porta prędkiego tey twierdzy zdobycia, które było głównym celem tegoroczney zimowey kampanii. Na wyspie Negroponte wybuchnąć miały rozruchy.

Rozmaite Wiadomości.

Dnia 4. m. b. odbyła się w Münster uroczysta installacya JW. JX. Barona Droste, Biskupa, w obecności Naczelnego Prezesa, Generałów, władz i t. d. Na wieczor było powszechne oświecenie głównych ulic, a kilkaset naycelnieyszych obywateli zebrawszy się na ratuszu, udali się do Arcypasterza z muzyką przy pochodniach.

Od nieiakiego czasu postrzegaią na słońcu nowe plamy; nayznacznieysze są dwie, które przez okopcone szkło widzieć można. Dnia 9. Marca nayw iększa z nich zaymowała 85 sekund, co wyrównywa rozgległości przeszło 6000 mil niemieckich.

W wielki tydzień bywaią w Paryżu teatra pozamykane. Uważaią, — mówi Dziennik handlowy, — że rocznie wydaią w Paryżu 8 milionów na teatra, a zatém na tydzień 150,000. Przypuściwszy, że koncerta duchowne (concerts spirituels) i małe teatra trzecią część tego kosztowały, to zbywa ieszcze 100,000 Fr., które na co innego użyte być musiały. Teatr więc zostaie zamknięty, ale szulerne i inne nieprzystoyne domy stoią otworem. Trudno poiąć, iakby mogło być rzeczą moralności bardziey szkodzącą, iść na operę niż na nasze duchowne koncerty, na których rzadko co duchownego, a zazwyczay rzeczy bardzo światowe daią się słyszeć. Tak np. w ostatnim koncercie iako „duchowny" zapowiedzianym, PP. Rubini i Bordogni śpiewali duet z Ricciardo i Zoraide wcale nie dla serc pobożnych; Panna Zinti niezbudowała nas wcale piękną aryą z Montano: „Jutro póydziem na wesele." W drugiey części śpiewała Pani Pasta aryą z Orfeusza z muzyką Glueka.

(*Dodatek.*)

DODATEK

do

Nru 30.

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 15. Kwietnia 1826.)

Multany i Wołoszczyzna.

Z Jass, dnia 28. Lutego.

Nie pytay mnie WPan, kto iestem. Czyż nam wolno wiedzieć w naszéy nieszczęśliwéy oyczyznie, czém iesteśmy. Wszelki rodzay nieszczęść nas przyciska; i ledwobym iak Aiax nie zawołał: „Boże! pozwól nam przynaymniéy przy iasnym dniu zginąć.“ Ofiary nieprzyiacielskiego rządu, zostaiąc pod protekcyą, zasadzaiącą się na słowach, wzdychamy wszyscy nieszczęsni Mołdawianie, Wołochy i Serwianie, do iakiéybądź zmiany rzeczy; bo w tak okropném położeniu, iak iest nasze, niespodziewać się odmiany, iest naywiększą boleścią. W roku 1821 byliśmy napadnięci od naczelnika stronnictwa, który nasze położenie zupełnie zmienił, a potém poddani pod moc turecką, która ziemię naszą zalała hordami barbarzyńców, zdeptała nogami dawne przywileie, mszcząc się na niewinnym narodzie za nieznane mu występki, i na przemian pustoszyła piękną Mołdawią, gwałcąc z pogardą zawarte układy. Późniéy nastąpiła, po tylu burzach, pozorna spokoyność; Porta wybrała z reszty rozprzęgłéy i tułaiącéy się arystokracyi dwóch Hospodarów, na których zdała zarządzanie kraiem; ale prawa nasze, przywileie, nietykalność ziemi oyczystéy, wszystkie swobody, gruntuiące się na dobrowolnéy umowie z wieku ieszcze 16go, wszystko to znikneło. Napróżno odwołuiemy się do konstytucyi, będącéy owocem nieśmiertelnych prac Stefana Wielkiego; napróżno domagamy się wyiścia woysk tureckich, które z nas krew wyssysaią, wbrew traktatom zawartym w Kainardgi, w Jassach i w Bukareście. Czy uwierzysz WPan, że się z naszego nieszczęścia ieszcze naygrawaią, że nasze zażalenia maią za niesłuszne, do tylu cierpień ieszcze obelgę przydaiąc? Wspólnicy naszego nieszczęścia, Grecy, powiadaią, że cierpią za powstanie; ale nam Mołdawianom, Wołochom i Serwianom cóż mogą zarzucać? Pięcioletnie czekanie tém większą nam przyniosło nędzę. Niepodobna mi opisać wszystkich rodzaiów ucisku i shańbienia, które nam dokucza. Razem opłakiwać musimy utratę dawnych swobód, znieważenie kościołów, rozpierzchnienie się krewnych i częste wybuchy powietrza, porywaiące ten nędzny ostatek życia, który nam rozpacz zostawiła; a nareszcie niepewność przyszłości, codzień bardziéy zdaiącéy się oddalać. Gdyby nam przynaymniéy ta przyszłość rokowała nagrodę, odpowiadaiącą wielkości naszych cierpień. Ale możemyż wiedzieć, czy nam iéy sobie życzyć lub się iéy obawiać wypada? Wszyscy niestety, którzy w sobie czuią iskrę miłości oyczyzny, przymuszeni są zazdrościć obrońcom Messolongi ich losu, albo tym odważnym wyspiarzom, którzy z chwałą polegli pod skał swych gruzami. Nic się nie da porównać z naszą śmiertelną walką bez chwały. Dwa niedawno kwitnące xięstwa gasną w pokoiu pod strażą garstki Janczarów. Obecność Beszli-Agi iest dla nas żyiącém prawem; ona zastępuie u nas wszystko, nawet samą nadzieię.

PATENT SUBHASTACYINY.

W terminach subhastacyinych końcem sprzedania maiętności Ostrzeszowskiéy do Ur. Aloyzego Biernackiego należącéy, na Tal. 173,511 sgr. 25 fen. 1 sądownie ocenionéy wyznaczonych, żaden nie zgłosił się Licytant. Wyznaczywszy przeto na wniosek Wierzycieli w tym samym celu nowy zawity termin na

dzień 18. Maia r. b.

przed Deputowanym W. Sędzią Boretius o godzinie 9. zrana w mieyscu posiedzenia Sądu naszego, wzywamy chęć kupna i zdolność posiadania maiących, aby się w terminie tym stawili, nadmieniaiąc, iż taxa w Registraturze naszéy przeyrzaną być może.

Krotoszyn dnia 1. Lutego 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Maiętność Ostrzeszowska w Powiecie Ostrzeszowskim położona, na wniosek wierzycieli realnych na trzy po sobie idące lata wydzierzawioną bydź ma.

Wyznaczywszy tym końcem termin na

dzień 29. Maja r. b.

zrana o godzinie 9téy przed Deputowanym W. Assessorem Schroetter, wzywamy chęć dzierzawienia maiących, aby się w takowym stawili.

Krotoszyn dnia 23. Marca 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Wawrzyniec Jacoby i żona iego Johanna Karolina z Müllerów z młyna Nadolnik, powiatu Chodzieskiego, wyłączyli spólność maiątku między sobą przez kontrakt ślubny, na dniu 14. Marca r. b. sądownie zawarty; o czém się Publiczność ninieyszém zawiadomia.

Chodzież dnia 15. Marca 1826.

Król. Pruski Sąd Pokoiu.

Nro. 4454.

W Kaliszu dnia 14. mca Grudnia 1825.

OBWIESZCZENIE.

TRYBUNAŁ CYWILNY

Woiewództwa Kaliskiego.

W dopełnieniu postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 26. Listopada 1822. roku i 17. Maja r. b., względem ukończenia mass po byłym Królewsko-Pruskim Rządzie pozostałych, wzywa UUr. Francisz ka Bętkowskiego, byłego współwłaściciela Gałązek Małych, tudzież Bartłomieia Kąsinowskiego, byłego dzierzawcę wsi pomienionéy, aby się z prawami swemi do massy subhastacyinéy Gałązek Małych w Depozycie w ilości Talarów 5000 pozostaiącéy, w przeciągu 6 miesięcy zgłosili. — Bowiem po upłynieniu tego czasu, massa pod dalsze zarządzenie Kommissyi Woiewodzkiéy wydaną będzie.

Józef Garszyński, Sędzia prezyduiący.
Karnecki, Sekretarz.

AVERTISSEMENT.

Maiąc sobie polecone zakupienie pewnych hypotek, aż do ilości Tal. 50,000, proszę uważaiących na to, aby się w tym względzie do mnie zgłosili. — Od Wielkiey nocy r. b. zamieszkiwać będę w kamienicy JPana Wronieckiego pod Nr. 118. na Szerokiéy ulicy.

Poznań dnia 4. Kwietnia 1826.

Kommissarz sprawiedliwości,
Brachvogel.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 10. *Kwietnia* 1826.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	83½ pCt.	83⅓ pCt.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	93½ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	85 =	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	83¼ =	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	94 =	—
Wschodnio-Pruskie . . .	88 =	87½ =
Szląskie	104¼ =	—